

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZŁEM.

Kawiarnia KRAKOWSKA

Ulica Steckiewicza Nr. 6.

Wydaje smaczne obiady po — zł. 65 gr.
kolacje urzędowe z 2 dań „ 1 „ — „

— — Dania porcyjne à la carte. — —

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Wszystkie potrawy na świeżym maśle.

Specjalność: Ryba po żydowsku i flaki.

KRESY

ILUSTROWANE Wychodzą 1 i 15 dnia miesiąca.

Ceny prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie okładki.

Rok II.

BRZEŚĆ nad BUGIEM, 15 marca 1925 r.

Nr. 5.

95 groszy zamiast 4—5 złotych.

Pragnąc uprzystępnąć wszystkim możliwość nabywania dobrych książek, postanowiliśmy, pomimo niesłychanie ciężkich warunków wydawniczych, wydawać

GROSZOWĄ BIBLIOTEKĘ WENDEGO,

której każdy tom w barwnej okładce rysunku Kamila Mackiewicza będzie kosztował

objętość tomu od 200 do 300 stron

95

groszy.

objętość tomu od 200 do 300 stron

Groszowa Biblioteka Wendego obejmować będzie dzieła najwybitniejszych pisarzy świata.

Pomimo niezmiernie niskiej ceny, owa rzeczywiście najtańsza książka polska w niczem ustępować nie będzie wydawnictwom droższym. Każdy tom cechuje nie tylko staranny wybór ciekawej i wartościowej treści, ale również i wysoki poziom przekładu, wiernie oddającego w języku polskim walory artystyczne oryginału, oraz wielka dbałość o estetykę wyglądu zewnętrznego książki.

Pierwsze tomy Biblioteki Groszowej Wendego obejmować będą następujące utwory:

1. Jack London. — Na szlaku.
2. " — Opowieści mórz południowych.
3. " — Syn słońca.
4. " — Zew krwi.
5. A. Dygasński. — Z pod ciemnej gwiazdy.
6. Maupassant G. — Miłość.
7. " — Panna Fifi.
8. Tetmajer Przerwa K. — Waterloo.
9. " — Gra Fal.
10. Krąszewski J. L. — Hrabina Cosel, t. I.
11. " — " t. II.
12. " — Ostatni z Siekierzyńskich.
13. Dumas A. — Dama Kamelkowa.
14. London J. — Wyga (Kurzawa).

K U P O N**Do księgarni E. Wende i S-ka**

w Warszawie.

Upraszam o nadesłanie w miarę ukazywania się 12 tomów „Biblioteki Groszowej Wendego”

Należność w kwocie Zł. 9.95 przesyłam jednocześnie przekazem (P. K. O. Nr. 137) — proszę pobrać za zaliczką *).

Adres

K. B. *) Wyrazy niepotrzebne proszę wykreślić.

W prenumeracie 12 tomów łącznie z przesyłką pocztową Zł. 9.95

Prosimy skorzystać z załączonego kuponu

Księgarnia E. WENDE i S-ka w Warszawie, Krak. Przedm. 7/9, tel. 14-15.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 137.

POLSKI SKLEP MANIFAKTURY
downiej POLTOKRES

właściciel STEFAN GAWRON

Brześć n. Bug. ul. 3-go Maja № 21.

POLECA: wszelkie towary lożkowe, koce i kołdry
po cenach przystępnych. Życzącym na RATY.

Wódki, Wina, Likieri, Delikatesy,
Owoce, Towary kolonialne. Wyro-
by cukiernicze, Przybory do pod-
róży, Wykwitna Galanteria skórza-
na, Obuwie, Perfumerja, Bielizna,
Krawaty, Trykotaże

POLECA

DOM TOWAROWY

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA

Brześć ul. 3-go Maja 15. — Tel. 4.

Centrala Spirytusowa T. A.

„POZNAN“

FABRYKI WÓDEK

Brześć, Sadowa 8, tel. 44.

Kowel, Monopolowa.

Równe, Afrykańska 27.

Sarny, Sosnowa 8.

Wilno, Wiwulskiego 10, tel. 360.

SKŁADY HURTOWE

Wilno, Brześć, Kowel, Równe,
Łuck, Rubieżewicze, Kobryn, Mi-
kaszewicze, Włodzimierz-Wołyń-
ski, Radoszkowice, Sarny, Be-
ranowicze, Dubno, Horochów,
Pińsk, Białystok, Grodno, Wołko-
wysk, Doksyce, Rokitno, Moło-
deczno, Lida.

Poleca znane ze swej dobroci
wódki ze spirytusu poznańskiego
wszystkim składom Hurtowym
i detalicznym oraz restauracjom.

PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

WINA, WÓDKI oraz LIKIERY

FABRYK KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH POLECA

F. PASSEK

Brześć n.B.

ul. 3-go Maja 19.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

P. H. MAZURKIEWICZ

BRZEŚĆ n.B. UL. 3 MAJA 38. TEL. 99.

artykuły elektrotechniczne

Żyrandole, ŻARÓWKI, Lampy.



FABRYKA

KAMIENI FRANCUSKICH

— i SZTUCZNYCH —

DOSTAWA

MASZYN

i artykułów młyńskich

ORAZ BUDOWA MŁYNÓW

B. ŁADOWSKI

Brześć n.B., Zymuntowska 14.

DOM HANDLOWY

„BŁAWAT“

BRZEŚĆ n.B.

UL. 3-go MAJA 8.

Poleca w wielkim wyborze:

Wolny męskie sezonowe

Wolny damskie najmodniejsze

JEDWABIE francuskie

PLUSZE

AKSAMITY

PODSZEWKI jedwabne i półjedwabne

BAWELNIANE towary sezonowe

PŁOTNA, perkalę i t. d.

MEBLE

solidne od skromnych do
najwytworniejszych, jadalnie,
sypialnie, salony, urządzenia
biurowe

po cenach przystępnych i na dogodnych
warunkach

POLECA

SZ. CHAIT

BRZEŚĆ n.B.

Jagiellońska 19.

M. SIERANT

Rejonowa hurtownia tytoniowa Nr. 3.

Brześć n.B. ul. Dąbrowskiego 27.

Porcelanę, szkło

**FAJANSE, FIGURY
NACZYNIA ALUMINIOWE**

POLECA

ST. KASPRZAK

Brześć nad Bugiem, 3-go Maja Nr. 13.

KRESY

ILUSTROWANE

ORGAN POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO (ODDZIAŁ POLESKI).

Wydawca i redaktor: **Wiktor Mondalski.**

Rok II. Nr. 5. z dnia 15 marca 1925 r.

**RESTAURACJA
KABARET**

„CRISTAL“

BRZEŚĆ n.B. UL. 3 MAJA.

OTWARTE DO GODZ. 2 w NOCY.

**W POŁUDNIE i WIECZÓR
KONCERTY WŁASNEJ
ORKIESTRY**

WYTWORNA KUCHNIA, DOSKONAŁY BUFET,
WÓDKI ŁAŃCUCKIE, LIKIERY KRAJOWE i ZAGRANICZNE, DOBOROWE WINA, SZAMAN FRANCUSKI

POLESKA WYTWÓRNIA DRZEWNA

P O L E C A :

Meble, urządzenia sklepowe. Ole pszczelne.

Brześć n.B. Skrzynka pocztowa 14.
SZPANOWICZE.

**KONFEKCJĘ i GALANTERJĘ
DAMSKĄ i MĘSKĄ W DUŻYM WYBORZE
POLECAJĄ**

B. M. CZERNIAWSCY

Brześć n.B. (Nowy adres) 3 Maja 21.

M. SIERANT

DOM HANDLOWY

Brześć n.B. 3 Maja 4. Telefon 95.

Wacław Nowicki

DOM HANDLOWY

SPECJALNOŚĆ: DOSTAWA TŁUSZCZÓW

Warszawa
Marszałkowska 36,

Telefony:
141-40 i 133-33.

GEOMETRA PRZYSIĘGLY

J. JEROME

Brześć n.Bug.,

Zyguntowska № 69.

POLSKA KSIĘGARNIA i S-KA WYDAWNICZA

„ROZWOJ NA KRESACH“

BRZEŚĆ n.B., UL. 3 MAJA 5 i 24 TEL. 109.

P O L E C A :

KSIAŻKI ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN WIEDZY, MATER-
JAŁY PIŚMIENNE, PRZYBORY
BIUROWE, GALANTERJĘ
METALOWĄ, ZABAWKI i GRY
ORAZ WYROBY TERRAKO-
TOWE.

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ POLESKICH.

Nie chcę pisać ani o polityce, ani o samorządzie, nie interesuje mnie w tej chwili najwspanialsze przejawy rodzimego, czy też dywersyjnego bandytyzmu, obcą jest mi — chwilowo przynajmniej — chęć roztrząsania zagadnień administracyjnych, osadniczych, parcelacyjnych i t. d., które wszystkie razem wzięte wypełniają treść naszego życia, upiękzonego od czasu do czasu społecznym liryzmem.

Zajmuje mnie zaś i najaktualniejszym dziś jeszcze, bo jutro może stracić sporą część tej aktualności, wydaje się mi być zagadnienie Polesia wczorajszego i dzisiejszego; Polesia, które było i które jeszcze jest, ale które zwolna zanika.

Polesie, to jednak taki zakątek ziemi, na którym nie tylko przez tysiące lat w złomach bursztynu ukryły się i przetrwały muszki przedwieczne — ale także i dusza ludzi ukryta wiekowe tradycje — nawpół zakamieniałe, nawpół narażone na niwelatorskie zapędy współczesności.

Przyszłi czas, że bursztyn zaczyna się wydobywać na powierzchnię, a Poleszuk poznawać jego wartość. Wyjdzie to może na korzyść Poleszukowi, ale bursztynu nie ocali.

Taksamo nic już nie ocali znikającej starszej i młodszej przeszłości. Znika stopniowo, powoli, ale zawsze z zastraszającą szybkością. Znika strój i znika obyczaj poleski. Znikają gadki i pieśni, znika cała tradycja dawna.

Z przeszłości bliższej, ogień największy wróg Polesia coraz wyrывa jakieś szczyby. Tam przekłete różnice socjalne i tępogłowe plany reform puściły z dymem stary dworek szlachecki, tu „z przypadku“ zgorzała cerkiew. Gdzieś indziej na opakowanie śledzi do sąsiedniego miasteczka poszła ciekawa biblioteka, niewielka ale starodawna.

Tam znów we wspaniałej sali niegdyś pałacowej, dziś mieszczącej biuro, opadają z wilgoci i niszczy się bezpowrotnie freski Żmurki i ludzi kulturalnych w tem miasteczku żyjących nie można się doprosić, by bodaj odfotografować kazali to, co podobno na zagładę skazane..!

Sprawa badania języka „tutejszego“ dzięki Tow. Krajoznawczemu — powiedzmy poprostu dzięki p. Bienkiewiczowi, który kwestję podjął i p. Księżopolskiemu, który

o jej zrealizowanie zabiega — na dobrej podobno drodze. To i dobrze... Jeśli się to jedno robi, robi się dużo, ale nie wszystko.

A roboty wiele, bardzo wiele. Czy starszą generację uda się do niej zjednać — wątpię bardzo. Za wiele, boję się, w nas „polityki“, za wiele zagadnień dnia codziennego. Przeszłość Polesia nas ludzi dnia dzisiejszego ani nie zajmuje, ani nie rozpala. Trzeba ją będzie chyba zostawić jego przyszłości. To jest nie czasowi przeszłemu, ale tym, który tej ziemi przyszłością stać się mają, naszej młodzieży.

W szkołach naszych średnich uczy się kilka tysięcy młodzieży, w szkołach powszechnych kilkanaście tysięcy dziatwy. I gdyby udało się tę młodzież, tę dziatwę nakłonić do zajęcia się teraźniejszością Polesia: do spisania pieśni, gadek, baśni i podań poleskich oraz do opisanie obyczaju we wszystkich jego przejawach — urósłby zbiór jedyny w swoim rodzaju i „przerabiający“ dokładny. Trochę zrozumienia ważności sprawy ze strony władz szkolnych i apel do nauczycielstwa; gorętsze słowo ze strony tego ostatniego do młodzieży — i z pewnością ta jedna rzecz byłaby zrobiona.

Później tąsamą drogą, udałoby się zebrać — nieraz naiwne, ale to nic nie szkodzi — opisy poszczególnych okolic i miejscowości... czasem rysunki ciekawe... Zwłaszcza młodzież starsza mogłaby zebrać rysunki naczyń, ornamentów, budownictwa. Zdarzający się uczniowie-fotografowie mogliby stworzyć jedyne w swoim rodzaju album Polesia.

To jest — zdaje mi się — droga, po której idąc udałoby się wiele zrobić, dałoby się stworzyć zbiory, mogące stanowić podstawę nie tylko dalszego kolekcjonerstwa, ale dalszych systematycznych badań.

Bo to, co miałyby zrobić, w myśl mego projektu, młodzież szkolna, nie byłoby niczem innym jak tylko szczegółową inwentaryzacją Polesia dzisiejszego, a także i tych wielu obfitych szczątków, jakie z jego przeszłości pozostały.

Sprawa, wśród powodów najrozsądniejszych aktualności, jest zdaje mi się na tyle ważna, że wartoby się nią bliżej zająć.

Zwłaszcza, że wiem z rozmów z szeregiem nauczycieli i wychowawców, że chętnie dopomogliby

tego rodzaju pracy, a i Kuratorium nie odmówiłoby poparcia, gdyby się doń zwróciła o to instytucja powołana.

A chyba żadna nie jest powołaną bardziej jak nasze Towarzystwo Krajoznawcze. W. Mondalski.

Od Wydawnictwa.

Przeszkody techniczne (nieotrzymanie na czas klisz wykonywanych dla nas w Warszawie, a także i inne natury lokalnej) wpłynęły na to, że nie byliśmy w stanie wydać na czas nru w dniu 1 marca br.

Nie mogąc przeto około połowy miesiąca wydawać pisma z datą dawniejszą, nr. niniejszy zgodnie z terminem jego ukazania się nosi datę 15 marca.

Czytelnicy nasi nie poniosą jednakowoż straty, albowiem z początkiem kwietnia, wydamy duży podwójny numer o objętości 32 stron poświęcony w przeważnej części

odbudowie i rozbudowie Polesia

o nader bogatej treści, z artykułami pióra szeregu tych działaczy, których pracą ta odbudowa i rozbudowa nastąpiły.

Numer ten, pierwszy z serii specjalnych numerów jakie zamierzamy kolejno wydawać, ozdobiony zwyż 60 ilustracjami da nie tylko obraz prac jakich na Polesiu w ciągu kilku lat, od chwili powrócenia tej prowincji do Polski dokonano, ale stanie się miłą pamiątką dla każdego, kto zna i kocha Polesie.

Po tym numerze specjalnym pójdą kolejno, w odstępach czasu dalsze, do których zbieramy już materiały.

W stałym dążeniu do tego, by „KRESY ILUSTROWANE“ dawały wierny i wszechstronny obraz życia Polesia, nie zrażając się trudnościami, które mamy stale do zwalczania, wierzymy, że uda się nam przezwyciężyć te chwilowe przeszkody i uczynić zadość wziętym na się zobowiązaniom.

Czyniąc w tym celu wszystko co jest w naszej mocy — prosimy wzajemnie przyjaciół naszych o poparcie, czytelników zaś o... regulowanie przedpłaty, która choć niska, jest jednak podstawą wydawnictwa — a jej zaleganie stawia nas nieraz w trudnym położeniu.

CZTEROLECIE WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO.

W dniu 1 marca br. upłynęły cztery lata od chwili, gdy po przeszło sześć i półrocznym okresie wojny, rozgrywającej się na jego terenie, obszar obecnego województwa poleskiego, po parokrotnym przechodzeniu z rąk do rąk chwilowych zwycięzców i po szeregu lat rządów sprawowanych przez różne władze wojskowe, przeważnie obce w końcu nasze, przeszedł wreszcie po raz pierwszy pod wyłączny zarząd władz cywilnych.

Utworzony został w marcu 1921 roku Poleski Urząd Wojewódzki, którego działania teren obejmował najbardziej ze wszystkich ziem polskich zniszczone wojną obszary.

Cztery lata istnienia to oczywiście jeszcze nie... jubileusz, ale przecie kawał czasu, kryjącego w sobie mnóstwo pracy dokonanej, pracy nieraz żmudnej i trudnej, ale u nas o tyle może w szczęśliwszych prowadzonej warunkach, że nie tak często jak w najbliższym nawet sąsiedztwie zmieniali się wojewodowie. Nadawało to pracy pewną jednolitość, wytyczało pewien stałszy kierunek, choć nie chroniło—jak przy wszystkich dziełach ludzkich—od pomyłek i przygłów...

Gdy wszystko płynie — „*panta rei*” mówili Grecy — u nas, płynność nie była zbyt szybką. P. gen. Młodzianowski jest na progu piętego roku istnienia P.U.W. trzecim dopiero wojewodą — a pomocnik

jego i zastępca p. dr. Żymirski pierwszym naprawdę, z oficjalnym tytułem: wicewojewodą.



Dr. Juliusz Żymirski

To też pisząc narazie nie tyle o czteroleciu województwa (pozostawiamy to sobie śladem stolicy na rok następny, na pięcioletni jubileusz) z okazji niedawnej nominacji spróbujemy nakreślić sylwetkę pierwszego p. wicewojewody, a zarazem jednego z najstarszych wyższych urzędników poleskiego województwa:

Oczywiście najstarszy nie wiem, ale czasem urzędowania. Bo urodził się p. dr. Juliusz Żymirski w sierpniu 1885 r. w Ropczycach w Małopolsce. Gimnazjum kończył w Chyrowie, studia prawnicze na Uniwersytecie krakowskim i zaczął bodajże najlepsze przygotowanie dla urzędnika administracyjnego w palestrze. W roku 1915 jest już w służbie administracyjnej, od roku 1918 polskiej w ministerjum spraw wewnętrznych... Stąd jako naczelnik wydziału prezydjalnego 27 lipca 1922 przychodzi do Brześcia — pełniąc faktycznie i stale obowiązki wicewojewody, ale dopiero 29 grudnia zeszłego roku, przed dwoma zaledwie miesiącami, na wniosek gen. Młodzianowskiego został mianowany wicewojewodą.

Nominacja grudniowa ulegalizowała zatem tylko dotychczasowy stan faktyczny zarówno ku zadowoleniu kół urzędniczych, wśród których p. Żymirski cieszy się szczerą sympatią, jak i szerokich sfer miejscowego społeczeństwa, darzącego go niekłamano życzliwością zarówno dla zalet osobistych, jak i dla jego prawdziwie obywatelskiej i zawsze obiektywnej działalności urzędowej... wyrażającej się w najprostszych formach, starającej się ułatwić załatwienie każdej sprawy...

Dlatego, pisząc dziś o czteroleciu województwa, sądziliśmy, że trzeba nam właśnie napisać tych kilka słów o pierwszym, na schyłku czwartego roku mianowanym, wicewojewodzie poleskim. X.

Z BIBLIOGRAFJI POLESIA.

(Dokończenie.—Patrz. Nr. 4.).

20) Śniadecki Józef: Polesie (Biblioteka warszawska. 1845. II 1.)
21) Stecki T. J.: Obrazki poleskie (Kłosa XIV. 269).

22) Stecki T. J.: Horodec (Kłosa XXV. 147).

23) Szczery Ziemniak: Wybieczka do Pińska i w Pińszczyznę. (Kłosa XXIV 67, 83).

24) Tyna Bolesław: Recenzja wspomnień o Słucku, wydanych w Gnieźnie, 1905 przez B. J. K.—(Lud. Lwów, XI 212).

25) Ziemia Karol: Pińsk i Pińszczyzna. (Wędrowiec. 1898, 54, 74).

26) Zienkiewicz R.: Pieśni ludu zebrane w pińszczyźnie. (Athene-

um. Wilno, 1847 IV 146. Recenzja K. Wł. Wójcicki. Bibl. Warszawa, 1851. IV 356).

27) Zienkiewicz R.: O uroczyskach i zwyczajach ludu pińskiego, oraz o charakterze jego pieśni. (Bibl. Warsz. 1852 IV 506, 527, 1853 I. 104, 153. Rec. K. Wł. Wójcicki. Dziennik Warsz. 1853 nr. 230).

28) P. Bykowski: Pieśni obrzędowe ludu z okolic Pińska (Zbr. antrop. II. 260, 285).

29) Chłopiński Edward: Pińszczyzna, notatki z podróży. (Kłosa 1886, I 123, 140, 149, 1887, II 148, 186, 254, 328, 346, 370).

30) Bez autora: „Pińsk i Pińszczyzna” (poezje ludu. Leszno. 1838 I 121, 138, 146. Kłosa, XXV 246).

Widzimy więc, że praca p. Gawelka dodaje nam dużo materiałów do znajomości Polesia. Ważnym zadaniem byłoby teraz zebranie tych wszystkich danych, książek, artykułów itd. przytoczonych przez p. Gawelka i przezemnie (patrz „Kresy” nr. 3) i utworzenie pewnego rodzaju „Biblioteki poleskiej”.

Do wyliczonych już prac, dodać jeszcze jedną należy, a mianowicie rozprawę Br. Zalewskiego: „Korespondencja krajowa Stanisława Augusta”. (Rocznik Tow. historyczno-literackiego w Paryżu, r. 1870—1872 wyd. Poznań, 1872 str. 204), gdzie znajduje się list Józefa Szczytła, kasztelana brzeskiego o sejmikach brzeskich.

R. Horoszkiewicz.

BRZESKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Kiedy umilkły ostatecznie surmy bojowe na gruncie brzeskim, kiedy życie towarzyskie mogło się już jako tako rozwijać, grupka osób, obdarzonych czy to talentem muzycznym, czy to zamiłowaniem sztuki muzycznej, stworzyła kółko towarzyskie stawiając sobie za cel uprawianie muzyki i śpiewu. Kółeczko to narazie z kilku osób złożone zbierało się w domach prywatnych i w warunkach nieraz bardzo trudnych z powodu ciasnoty pomieszczeń odbywało próby; jedni śpiewali utwory solowe, to znów duety lub tercety, inni przypominali sobie dawno zarzuconą grę na skrzypcach, inni zasiadali do fortepianu lub pia-



p. Wanda Próchnicka,
prez. Brzeskiego Tow. Muzycznego
(fot. Jean Brześć)

nina i odtwarzali zaniedbanych przez okres wojny mistrzów. Każdy nowoprzybywający do Brześcia na stały pobyt amator-muzyk, dowiedziawszy się o istnieniu takiego kółka, starał się zostać jego członkiem czynnym, każdy amator muzyki starał się o uzyskanie wstępu na te siesty muzykalno-wokalne, które na jałowym pod względem kulturalno-muzycznym tle życia brzeskiego były jakby orzeźwiającymi oazami dla zbudzonego wojną światową wędrowca-muzyka.

Szczerzy zapal w pracy i prawdziwe umiłowanie sztuki niedługo kazały czekać na dodatnie wyniki tych skromnych zebrań towarzyskich. Już w 1922-im, a następnie i w 1923-im roku kółko to, z kilkunastu osób złożone, mogło wypełnić swym repertuarem kilka kon-

certów, dawanych na cele dobroczynne, zyskując sobie szczerzy poklask od spragnionych muzyki melomanów tutejszych.

Wyczuwając, jak wielki jest zapal słuchaczy dla koncertów, urządzanych przez kółko muzyczne, i widząc możliwość zespolenia większej jeszcze ilości sił muzycznych w jedną całość—grono osób, miłujących sztukę, zdecydowało się stworzyć Towarzystwo Muzyczne. W tym celu opracowano statut, uzyskano jego zatwierdzenie przez władzę państwową i zjednano kilkadziesiąt członków.

W dniu 7 października 1924 r. odbyło się pierwsze walne zebranie członków Brzeskiego Towarzystwa Muzycznego na którym dokonano wyboru członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz ich zastępców.

Wybrani członkowie zarządu w następujący sposób podzielili między sobą czynności: p. Wanda Próchnicka — prezes, p. Eliza Wolkowa i p. Marszang — wice-prezesi, p. Marja Gorecka — sekretarz i p. Władysław Ostrowski — skarbnik, a oprócz tego do zarządu weszli p. Pietruczyk i p. Szprynger; na zastępców wybrano pp. Popławskie go, Pawlikowskiego i Wolkenberga do komisji rewizyjnej pp. Boguszewskiego, Jahołkowskiego i Stefańskiego, a na zastępcę p. Wolkowa.

W taki sposób została ugruntowana prawna egzystencja Towarzystwa, a jednocześnie troska o materialny byt Towarzystwa, o jego sukcesy artystyczne, o jego powodzenie w krzewieniu kultury muzycznej dostała się w udziale obranemu zarządowi.

A troska była to nie mała, tembardziej, że ogólne zebranie postawiło zarządowi ze swej strony wymagania bardzo duże.

Wyliczę tu ważniejsze — jak otwarcie kursów muzycznych, urządzanie poranków muzycznych dla młodzieży, koncertów dla dorosłych z sił zamiescowych, utworzenie sekcji dramatycznej, sekcji muzyki kameralnej i sekcji chóralnej.

Oprócz tego, jeżeli dodamy te przedwstępne trudności, jakie pokonać trzeba było przy realizowaniu wymogów ogólnego zebrania to przekonamy się, że obrany zarząd miał się o co troszczyć przez cały pięciomiesięczny okres swej dotychczasowej pracy.

Przecież, chcąc się w większej liczbie zbierać na próby, trzeba mieć lokal, a w tym lokalu odpowiedni do występów fortepianu koncertowy. Wiadomo, co teraz kosztuje wynajęcie lokalu i ile wynosi kupno fortepianu koncertowego. Są to dziesiątki tysięcy złotych. A takiej sumy Towarzystwo od swych kilkadziesiąt członków zebrać nie byłoby w stanie.

Kupiono więc narazie używany fortepian koncertowy Bechsteina, który po dokonanej remoncie kosztował do 3 tysięcy złotych, ale dokąd go wstawić — trudno się było zdecydować. Wreszcie uzyskał on łaskawą gościnę w



p. Eliza Wolkowa,
dyr. Szkoły muzycznej im. Chopina

gmachu gimnazjum im. Traugutta, gdzie, zawdzięczając przychylnemu stanowisku względem zabiegów Towarzystwa władz szkolnych, odbywają się poranki i koncerty. Ale prób i zbiórek organizacyjnych czy to orkiestry, czy też chóru dotąd niema gdzie urządzić. Próbowano wejść w porozumienie co do wspólnego korzystania z sali stowarzyszenia urzędniczego „Ognisko” — lecz warunki postawione przez Zarząd tegoż były nie do przyjęcia dla młodocianego, obciążonego długami na kupno fortepianu stowarzyszenia.

Klub Obywatelski był łaskawszy; lecz po pięciu próbach, odbytych w sali balowej, Towarzystwo zaprzestało korzystać z gościnności Klubu, gdyż opłata za wynajem sali okazała się zbyt wygórowaną

dla chudej kasy Towarzystwa. Artyści amatorzy, jak to dawniej bywało, zbierają się na próby w ciasnych prywatnych mieszkaniach.

Brak środków materialnych uniemożliwia stworzenie siedziby w której działalność Towarzystwa mogłaby dopiero się rozwinąć w pożądanym przez członków Towarzystwa kierunku, tj. mogłaby stworzyć sekcje: dramatyczną, chóralską i kameralną.

Uważając otwarcie szkoły muzycznej za sprawę najpilniejszą i najważniejszą dla miasta liczącego przeszło 40.000 mieszkańców, Zarząd Towarzystwa poczynił w tym kierunku nadzwyczaj energiczne kroki uwieńczone narazie dobrym skutkiem, gdyż uzyskał koncesję od Departamentu Kultury i Sztuki na otwarcie szkoły Muzycznej imienia Chopina, zaangażował odpowiedni, zatwierdzony przez Departament Sztuki personel profesorski i otworzył klasę śpiewu solowego i fortepianu oraz naukę przedmiotów pomocniczych: teorii, muzyki, harmonii, solfeggia. Na czele szkoły stoi pani Elza Wołkowska, a siły pedagogiczne stanowią p. Mańkowska i Popławska oraz pp. Pawlikowski i Popielarczyk.

Lekcje narazie odbywają się w salach gimnazjum rosyjskiego, łaskawie udzielonych przez opiekuna szkoły dr. Korola oraz dyrektora tejże p. Petruczyka.

Zawdzięczając Radzie miejskiej, Towarzystwo Muzyczne otrzymało na otwarcie szkoły 1000 zł. zapomogi bezzwrotnej, wskutek czego możliwym się stało kupno nowego pianina na potrzeby szkoły muzycznej.

Pomimo nieustannych zabiegów o zdobycie środków materialnych, niestety niezawsze uwieńczonego dobrym skutkiem, Zarząd Towarzystwa nie zaniedbał sprawy poranków i koncertów.

Dwa poranki i koncert wypełnili artyści amatorzy miejscowi, trzeci poranek odbył się przy udziale Stanisława Frydberga (skrzypce) i Janiny Wascużanki (fortepian).

Z sił miejscowych występowali na estradzie koncertowej pani Próchnicka i pan Wolkenberg, grę na skrzypcach zaprezentowali p. Mikiciński i p. Popławski — numery wokalne wypełniali: pp. Ostrowska i Tokarzewska oraz p. Pawlikowski, Pantelewicz i Moszyński; artystycznym akompaniamentem darzyła nas zawsze niestrudzona p. Wołkowska.

Oprócz tego na pierwszym poranku orkiestra 82 pp. pod batutą kpt. Zygmuntowicza odegrała uwer-

ture z op. „Jadwiga“ Kurpińskiego oraz z „Wilhelma Tella“ Rossiniego.

Na drugim poranku chór miesza-ny pod kierownictwem p. Szydło odtworzył szereg pieśni.

Zaznaczyć należy, że krótkie odczyty, poprzedzające pierwsze dwa poranki, spotkały się z wielkim uznaniem publiczności. Słowo wstępne na pierwszym poranku „O muzyce wogóle“ — było dobrze dostosowanym tematem do inauguracyjnego występu sił towarzystwa na estradzie koncertowej; słowo wstępne na drugim poranku: „O muzyce w Polsce“ miało ilustrację w wykonanych na nim utworach, mistrzów polskich jak: Moniuszko, Karłowicz, Chopin, Wieniawski, Wielhorski, Niewiadomski. Szkoda, że na następnych koncertach Towarzystwo zapomniało o słowie wstępnym; przypuszczamy, że w przyszłości da się tę rzecz naprawić, bo czyż nie znalazłoby się w Brześciu kilka osób, któreby naprzemian przed koncertem choć krótkie przemówienie wygłosić mogły na temat wy-

konywanych później utworów muzycznych.

Aby osiągnąć tak poważne zamierzenia jakie sobie Towarzystwo Muzyczne postawiło, niezbędnym jest poparcie ze strony ogółu nie tylko finansowe, ale i moralne. Zapisywanie się na członków, bywanie na koncertach, jednanie sympatyków — wielkie usługi odda Towarzystwu, gdyż bez środków nic się nie da stworzyć wielkiego. A środki będą, o ile wiele osób na nie się złoży. Już obecnie Towarzystwo liczy blisko 100 członków, a między nimi dwóch honorowych protektorów celów i dążeń Towarzystwa, a mianowicie generała Rybaka i Wojewodę poleskiego generała Młodzianowskiego.

Życzymy, aby tych członków były tysiące, a wtenczas troska o dach nad głową Brzeskiego Towarzystwa Muzycznego odpadnie, bo zamiast tulać się po cudzych kątach, da się wybudować swoją siedzibę: gmach koncertowo-teatralny na pociechę Towarzystwa i na chlubę kultury polskiej. K. S.

SAPERÓW PUŁK DZIEWIĄTY.

W „Złotej Księdze“ 9-go pułku saperów, w pięknym tomie kancelaryjnego formatu, oprawnym w czarną skórę z złożonym napisem i i takimiż brzegami, na doskonałym welinie nienagannym pismem, jakiegoby się nie powstydził najbiegłęjszy kaligraf, czytamy niby najsuchszy raport kompanijny:



Ppulk. inż. Władysław Zachorowski,
d-ca 9 p. saperów

„9 p. saperów został sformowany na mocy rozkazu Departamentu V Ministerstwa Spraw Wojskowych L. Dz. 4011 z dnia 28 września 1921 roku. Stał się miejscem postoju dla 9 Pułku Saperów wyznaczony został Brześć nad Bugiem“.

Składowe jednostki 9 pułku Saperów stanowić miały 9, 20 i 30 Baony Saperów. I stanowiły. Z tych właśnie batalionów uformowany został pułk, na którego czele stał od 11 października 1921 do 1 października, a więc prawie cały rok, pierwszy pułkownik Zaniewski Józef, obecnie zaś, t. j. od chwili ustąpienia pierwszego dowódcy: podpułkownik sztabu generalnego: inż. Zachorowski Władysław.

Pułk jak, z powyższej wzmianki zaczerpniętej z Złotej Księgi widać formował się już po wojnie, gdy nastał okres reorganizacji, a raczej może organizacji armji... Ale poszczególne jednostki powstały wcześniej, brały udział w walkach i niejednokrotnie się odznaczyły.

Żadna może formacja wojskowa nie nastrocza krótnikarzowi czy dziopisarzowi takich trudności, gdy chce przedstawić jej czyny, jak saperzy właśnie... Pułk piechoty, kawalerji, czy artylerji — wyjąwszy szczególne wypadki — stano-



Saperzy podczas ćwiczeń.

wi jednostkę nierozdzielą, żyjącą życiem wspólnym. Inaczej saperzy... W czasie pokoju żyją razem pod jednym koszarowym dachem, ale już większe manewry rozbijają ich na krótko, wojna na czas długi... Pułk, sztab pułku, tkwi tam gdzie przy wysokim dowództwie, przy niższym sztabu batalionów — a kompanie rozchodzą się na różne strony świata, wchodząc w skład pułków czy brygad piechoty... I odtąd zaczyna się życie, zaczynają się dzieje poszczególnych kompanii, na tem większą chwałę pułku, na chwałę całej braci saperskiej.

Taksamo było i z naszymi saperami poleskimi; gdzie się oni nie bili, gdzie nie budowali mostów, nie fortyfikowali przyczółków mostowych! Wszędzie ich było pełno — na całym froncie wschodnim. Trudno wyliczyć wszystkie ich bitwy i potyczki, których razem było w latach 1919 i 1920 zwyż trzydzieści.

A bitwy i potyczki sapersa bywają różne. Czasem idzie w ogień, jak zwykły piechur, co ostatecznie może i miłsze bywa — czasem zaś musi w ogniu nieprzyjacielskim most budować albo go kryć... Czasem cudzy, czasem własny, jak to się np. rzecz miała z kompanją 9 bataljonu, która w październiku 1919 r. zbudowała most na Berezynie, pod Borysowem i ufortyfikowała tegoż przyczółek w czerwcu 1920, podczas odwrotu burzyła ten most, będący już w ręku nieprzyjaciela.

Są saperzy, jak wspomnieliśmy, na froncie wschodnim, wszędzie: kompanja 1. dziewiątego bataljonu naprawia mosty na Prypeci i buduje na Płyczy, walczy pod Leninem. Mozyrzem, Ozierowszczyzną (gdzie bierze 250 jeńców) i Grjadami, wykonuje w tym czasie szereg fortyfikacji. Kompanja druga, jak wspomnieliśmy, buduje a potem niszczy most na Berezynie. Z bataljonu dwudziestego komp: 1. bije się najpierw pod Gołogórami, Brzeżanami i w Niemierzu, a potem bierze udział w zdobyciu Wilna, pod Oranami i Grodnem. Kompanja druga od Wilna do Czuprynowa uczestniczy w sześciu potyczkach. W bataljonie trzecim obie kompanje, jako mostowe, budują mosty, przeprowadzają wojska, nieraz pod ogniem artylerji i piechoty. Pierwszą spotykamy nad Dniestrem i pod Rzeczcycą, drugą nad Dźwiną i pod Kijowem.

Tyle w pobieżnym przeglądzie dałoby się powiedzieć o walkach saperów w przeciągu mniej więcej roku. Może to komu nie będzie wyglądało... „efektownie...“ ale wojna dzisiejsza to nie efekty... Zato dobitniej może przemówi lista strat. 16 zabitych i rannych i lista odznaczonych: 10 „Virtuti Militari“ i 56 „Krzyży walecznych“. (w tej liczbie: kpt. Rumiński Zygm. i chor. Wiktorski



Ćwiczenia z minerstwa.
Wysadzenie fugasu.

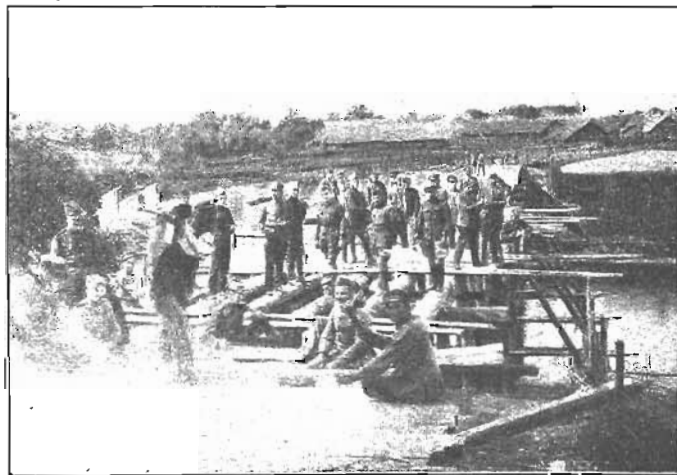
Władysław 4-krotnie, podchor. Dąbski Ludw. 3-krotnie...) Pułk 9 saperów dobrze zasłużył się Ojczyźnie w boju, przyczem nie trzeba zapominać, że i obecnie w czasach wojennych, w razie potrzeby spieszy z pomocą ludności, jak to ma niemal miejsce podczas każdorocznych powodzi.

To też wdzięczny Brześć ofiarowuje mu obecnie sztandar — którego poświęcenie ma się odbyć w czerwcu b. r. L.

POD NOWYM KIEROWNICTWEM
B U F E T
Klubu obywatelskiego
CODZIENNE KLUBOWE
OBIADY OD GODZ. 1—5.
Wyborowe przekąski i napoje.
Przyjmuje się wszelkie zamówienia.
W czwartki i w niedzielę FLAKI.
Wstęp dla wszystkich.



Budowa mostu pontonowego (rok 1920).



Budowa mostu na palach pod Grodnem podczas ofensywy w r. 1920.

SAPERZY W OGNIU.

W początku czerwca 1920 r.*) ośmnasta brygada piechoty, wchodząca w skład 9-tej dywizji obsadziła jednym ze swych pułków przedmoście Rzeczycy na Dnieprze. Dwa bataliony tego pułku zajęły stanowiska przedmościa, jeden pozostawał w odwodzie w Sienopresowalni. Drugi pułk brygady obsadził linię Dniepru, mając na lewo od siebie 16-tą dywizję piechoty. Północna granica odcinka 9-tej dywizji piechoty przechodziła o jeden kilometr na południe od Unorycy.

Dowództwo brygady ulokowane w Rzeczycy miało pod swymi rozkazami 1-szą kompanię 9-go batalionu saperów, zajęłą fortyfikowaniem przedmościa. Przerwanie przez bolszewików linii frontu pod Czarnobyłem zmusiło 18-tą brygadę do wsparcia jednym ze swych pułków zagrożonego odcinka. Na odcinku brygady pozostał jeden tylko pułk piechoty i saperzy. Garnizon przedmościa zmniejszono o jeden batalion, którym obsadzono linię Dniepru na południe od Rzeczycy. Na odcinek północny, gdzie przedtem stał jeden batalion piechoty, wysłało dowództwo brygady dwa plutony saperów w sile 96 ludzi pod dowództwem podporucznika Leona Mecugofa, polecając mu patrolowanie brzegów Dniepru od Rzeczycy do Unorycy, utrzymywanie łączności z 16-tą dywizją piechoty i zabezpieczenie brygady od strony północnej.

Podporucznik Mecugof po zbadaaniu właściwości terenu wystawił trzy placówki: placówkę Nr. 1 umieścił tuż nad Dnieprem na wysokości Girowa, placówkę Nr. 2 o pół kilometra na północ i placówkę Nr. 3 o kilometr na południe od Ozierszczyzny. Pozostali saperzy, tworząc czatę główną w Ozierszczyźnie, zajęli się fortyfikowaniem odcinka i zbieraniem wiadomości o nieprzyjacielu. Wysłane przez podpor. Mecugofa patrole dotarły do Sirowa i stwierdziły, że nie jest on zajęty przez bolszewików, że jedynie dochodzą do niego ich patrole, że nieprzyjaciel grupuje natomiast swe siły naprzeciwko południowego skrzydła odcinka 16-tej dywizji piechoty.

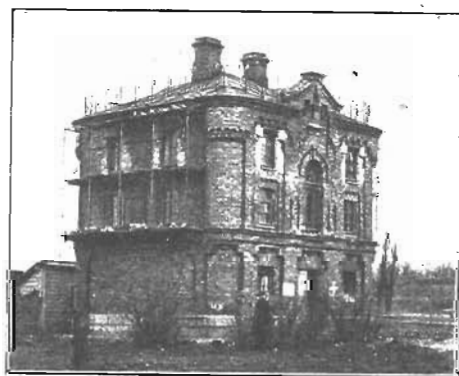
Dnia 12 czerwca o godz. 12 m. 15 bolszewicy rozpoczęli przeprawę przez Dniepr pomiędzy Unorycą a Ozierszczyzną.

Placówka, stojąca nad rzeką otworzyła ogień, bolszewicy chcąc zabezpieczyć sobie przeprawę, rzucili na placówkę przeprawione już siły i zmusili ją do całkowitego ustępowania.



Ośmastoletni gołąb pocztowy, weteran z wojny światowej, skończył zasłużony swój żywot w styczniu r.b. na stacji gołębi pocztowych w Poznaniu.

Podporucznik Mecugof zdając sobie sprawę z konieczności posiadania stanowiska, z którego możnaby było paraliżować przeprawę, wysłał na pomoc cofającej się placówce drużynę placówki Nr. 2, nakazując zająć ponownie opuszczone stanowisko. Siłami placówki Nr. 3 i czaty głównej obsadził przygotowane zawczasu rowy.



Stacja gołębi pocztowych w Brześciu n/B (gołębnik № 2)

Wobec wzmocnionego oporu placówki Nr. 1 bolszewicy zaniechali dalszego na nią natarcia i zaczęli się rozwijać w kierunku na Unorycę. W tej chwili już około 300 bolszewików znajdowało się na zachodnim brzegu Dniepru.

Przywitani silnym ogniem kompanji piechoty (12/63) ponownie zmienili kierunek natarcia, wybierając tym razem środek traktu Ozierszczyzna—Unoryca. Cały ciężar obrony odcinka spadł na saperów, zajmujących rowy koło traktu. Bolszewicy, przeprawiając coraz to nowe oddziały nacierali coraz zacieklej. Bezskuteczne próby złamania naszej linii trwały parę godzin.

O godz. 15 m. 30 ppor. Mecugof otrzymuje z dowództwa 18-tej brygady rozkaz utrzymania odcinka za wszelką cenę aż do nadejścia posiłków. Sytuacja staje się groźniejsza: z jednej strony nacierają coraz to nowe siły; liczba bolszewików przekracza już 1000, z drugiej — kilkudziesięciu saperów, wyczerpanych już trzygodziną walką, broni się zaciekle resztkami amunicji.

Ppor. Mecugof jedyne wyjście widzi w przeciwuderzeniu. Na jego rozkaz ruszają saperzy całą swą linią na wroga. Dzielnie wspierają ich na lewem skrzydle kompanja piechoty. Saperzy, sierżant Kuluk, plutonowy Kotlicki i kapral Kiermacz wyprzedzają swą linię, rzucają się na strzelający karabin maszynowy, wydierają go z rąk bolszewików i skierowują natychmiast na nieprzyjaciela. Pada przytem ciężko ranny sierżant Kuluk.

Gwałtowne przeciwuderzenie wywołuje popłoch wśród wroga, czołowe stanowiska jego zbite, pierwsza linja ucieczką swą wznieca panikę w reszcie oddziałów. Beładną masą, ścigani przez nasze oddziały, rzucają się ku przeprawie.

Już w czasie pościgu nadciągają posiłki. Natychmiast dwa karabiny maszynowe, ustawione na pogórku za Ozierszczyzną, otwierają ogień na przeprawę. Jednocześnie ciężka artylerja, znajdująca się w Rzeczycy, odcina odwrót wrogowi. Nie mając żadnego ratunku bolszewicy poddają się całymi oddziałami lub też w pełnym rynsztunku rzucają się do Dniepru i przeważnie toną.

W akcji pod Ozierszczyzną bolszewicy ponieśli dotkliwe straty: zginął dowódca 57 dywizji sowieckiej i 2 komisarzy, liczba zabitych i rannych przekroczyła 100, do niewoli dostało się 224 jeńców.

Kpt. Levittoux.

*) Opowiadanie niniejsze jest wyjęte ze zbioru epizodów p. t. „Saperzy w wojnie 1918 — 1920 r.”, drukowanego w miesięczniku „Saper i inżynier wojskowy”. Rok III (1923) str. 363 i nast. Red.

D-r. MED. **J. GEJSLER**
Choroby skórne i weneryczne
Brześć n.Bug., ul. 3-go Maja № 24.
Przyjmuje od 4 — 6. Panie od 6 — 7 wiecz.

GOŁĘBIARSTWO W POLSCE I NA POLESIU.

Gołąb pocztowy używany jest w wojsku jako środek łączności do przenoszenia meldunków. Historia gołębia pocztowego, to jest gołębia, używanego do przenoszenia wiadomości, jest bardzo starą. Już biblia wspomina o użyciu gołębia przez Noego, celem sprawdzenia, czy wody potopu opadły. W czasach historycznych u wszystkich narodów cywilizowanych w najrozmaitszych okolicznościach używano do przenoszenia wiadomości gołębia pocztowego. Organizowano regularne poczty gołębie pomiędzy poszczególnymi miejscowościami, używali gołębi żeglarze do komunikowania się z lądem, hodowano i ćwiczone gołębie do przenoszenia wiadomości handlowych i prasowych. Rotszyld, na przykład, zdobył olbrzymiego

gołębia podczas oblężenia Paryża przez Niemców w roku 1870, gdzie gołąb pocztowy chlubnie zapisał się w historii obrony tego miasta, speł-



P. Kupczunas Donat, prezes Tow. Hodowców gołębi pocztowych. „Poczta Wojenna” w Brześciu n|B

niając swe ważne zadanie. Wywołano wtedy gołębie z oblężonego Paryża balonami do miejscowości niezajętych przez nieprzyjaciela i stamtąd po zaopatrzeniu w komunikaty urzędowe, rozkazy wojskowe, puszczano je z powrotem do Paryża. W ten sposób łączność pomiędzy oblężonym Paryżem a resztą niezajętego kraju była utrzymana. W dzisiejszych czasach wobec rozwoju telefonu, telegrafu, radiotelegrafu i innych technicznych środków komunikacji, trudno jest mówić o regularnej poczcie gołębiej, lub o używaniu gołębi przez prasę, lecz w wojnie gołąb pozostanie zawsze bardzo cennym środkiem łączności. Wojna światowa wykazała bowiem, że wytwarzają się nieraz takie sytuacje, kiedy ogień nieprzyjacielski absolutnie uniemożliwia użycie wszystkich technicznych środków łączności, tak że pozostaje tylko gołąb pocztowy, który zastępowany może być w bardzo wielu wypadkach i oddać nieocenione usługi.

W związku z wielkim zastosowaniem gołębi pocztowych, jako środka łączności w wojsku, będzie duże zapotrzebowanie gołębi na wypadek wojny. To też M. S. Wojskowych stara się przez organizowanie i popieranie towarzystw hodowców gołębi pocztowych rozpowszechnić hodowlę tych gołębi pośród ludności cywilnej, aby je można było potem w razie potrzeby zakupywać. Wojsko bowiem nie jest w stanie wyhodować i wytre-

sować takiej ilości gołębi, jaka może być potrzebna podczas wojny. W zachodnich państwach europejskich (zwłaszcza w Belgii i Francji) gołębiarstwo pocztowe jest ulubionym i bardzo rozpowszechnionym, niemal że narodowym sportem. W państwach tych hodowla i tresura gołębi pocztowych chroniona jest odpowiednimi ustawami i przepisami, władze państwa zaś popierają towarzystwa hodowców gołębi pocztowych, torując im drogę do rozwoju, co armjom tym państw podczas wojny światowej dało niezmierne korzyści. Jak interesowano się na zachodzie gołębiarstwem pocztowym może być dowodem fakt, że w Niemczech, gdzie hodowla gołębi pocztowych rozpoczęła się dopiero po roku 1870, już w 1884



Kpt. Romuald Najsarek zast. szefa łączności D O K № IX.

majątku zawdzięcza gołębiom pocztowym, które wypuszczane z odpowiednich ośrodków handlowych dostarczały mu różnych wiadomości, pozwalających na czynienie korzystnych transakcji, a wiadomości o wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, już następnego dnia przedostały się do Belgii za pomocą gołębi pocztowych. Największe zastosowanie miał jednak gołąb pocztowy i to od najdawniejszych, aż do dzisiejszych, czasów, jako środek łączności, używany w najrozmaitszych okolicznościach podczas wojny.

Przed wojną światową użycie gołębi przewidywano tylko w twierdzeniach do nawiązania łączności ze sprzymierzonymi. Klasycznym tego przykładem było użycie gołębi pocz-



Por. K. Brejdygant, d-ca stałej Stacji gołębi pocztowych № IX. w Brześciu n|B.

roku istniał związek towarzystw hodowców gołębi pocztowych, który w 1909 roku obchodząc 25-lecie istnienia, liczył 1299 towarzystw, 13163 członków i 276463 gołębi. W byłym Kongresówce i na Polesiu hodowla gołębi pocztowych była zabroniona początkowo przez zaborców, a potem przez okupantów, dlatego też w tych dzielnicach zupełnie prawie nie istniała. Lepiej było pod tym względem w Galicji a najlepiej w Poznańskim i na Pomorzu. Pomimo to, kiedy po wojnie bolszewickiej Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło do systematycznej pracy nad rozwojem i rozpowszechnieniem gołębiarstwa pocztowego, trzeba było zaczynać od początku. Żeby rozpoczętej pracy, jak również przyszłemu gołębiarstwu



Gołębnik por. Bujanowskiego

pocztowemu, dać prawną podstawę istnienia Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami przystąpiło do opracowania projektu ustawy o ochronie gołębi pocztowych, który przyjęty już przez Radę Ministrów wniesiony został na Sejm. Jedną z wielu trudności, z którymi przyszło walczyć na początku, był brak gołębi pocztowych, potrzebnych do rozplodu. Żeby temu zaradzić, Ministerstwo Spraw Wojskowych zezwoliło na wydanie towarzystwom gołębi do rozplodu ze stacji wojskowych na bardzo dogodnych warunkach. Informacji pod tym względem udzielają Szefowie Łączności przy Dowództwach Okręgów Korpusów. Żeby ułatwić towarzystwom ćwiczenia gołębi, stacje wojskowe otrzymały polecenie wywożenia na ćwiczenia razem z gołębiami wojskowymi, gołębi hodowców prywatnych. Prócz tego Ministerstwo Spraw Wojskowych wydaje bezpłatnie prywatnym hodowcom obrączki dla gołębi, udziela subwencji pieniężnych dla hodowców niezamożnych, wydaje nagrody za loty konkursowe i t. d. Dzięki energicznej akcji Ministerstwa Spraw Wojskowych gołębiarstwo pocztowe w Polsce szybko się rozwija. Dzisiaj istnieje już bardzo dużo towarzystw hodowców gołębi pocztowych, zwłaszcza na Górnym Śląsku, w Poznańskim, na Pomorzu i na terenie O. K. V; zorganizowano wiele lotów konkursowych, oraz wystaw. W Warszawie pod redakcją pana Trybalskiego, wychodzi fachowe czasopismo „Polski Drób”. Pismo to popierane przez Ministerjum Spraw Wojskowych, prowadzi specjalny dział, poświęcony hodowli i tresurze gołębi pocztowych. Dział

ten korzysta ze współpracy wybitnych fachowców w dziedzinie gołębiarstwa pocztowego.

Na terenie O. K. IX. gdzie, jak już mówiliśmy wyżej, gołębiarstwo pocztowe wcale nie istniało, obecnie rozwinęło się znacznie, co przede wszystkim zawdzięczać należy energicznej inicjatywie Szefa Łączności O. K. IX. p. kpt. Najsarka Romualda.

W lipcu 1923 roku urządzona była w Brześciu n/B. przez Szefostwo Łączności O. K. IX. wystawa gołębi pocztowych, która obudziła wielkie zainteresowanie pośród zwiedzających i znacznie przyczyniła się do spopularyzowania gołębiarstwa pocztowego pośród miejscowej ludności. Wielu ze zwiedzających dopiero na wystawie dowiedziało się, że gołębie pocztowe nie tylko hodować wolno, ale jest to nawet bardzo pożądanym dla państwa, a dla wojska w szczególności. Oprócz wojskowych stacji gołębi, we wszystkich niemal pułkach na terenie O. K. IX. istnieją prywatne hodowle, gdyż przede wszystkim wojskowych udało się pozyskać dla tego miłego i pożytecznego sportu. Istnieją jeszcze prywatne towarzystwa gołębi pocztowych — w Brześciu pod nazwą „Pocztą wojenna” i w Łukowie pod nazwą „Lot”. Posiadają one sporą ilość gołębi pocztowych wyćwiczonych na znacznej odległości. Towarzystwa te przejawiają bardzo ożywioną działalność i wiele własnej inicjatywy. Poczyniono, na przykład, kroki celem zorganizowania w Brześciu n/B. rynku gołębiarskiego, gdzieby odbywały się targi gołębiami. Targi te będą odbywały się w niedziele od godziny 9-tej do 11-tej i w dni targowe. Dadzą one możliwość większego

zblżenia się hodowców między sobą i przyczynią się do spopularyzowania gołębiarstwa pocztowego pośród ludności okolicznej. Prawdopodobnie jeszcze tej wiosny dojdzie do skutku organizacja nowych towarzystw prywatnych w Kobryniu, Białej Podlaskiej, Nieświeżu i Brześciu, gdzie udało się pozyskać wielu chętnych hodowców i sympatyków gołębiarstwa pocztowego.

Jesienią roku bieżącego odbędą się dwa loty konkursowe dla gołębi pocztowych na terenie O. K. IX. zorganizowane przez towarzystwa w porozumieniu z Szefostwem Łączności. Warunki konkursów będą ogłoszone w prasie miejscowej. Do konkursu będą mogli stanąć nie tylko członkowie towarzystw, ale wszyscy hodowcy gołębi pocztowych, którzy sobie będą tego życzyć.

Szefostwo Łączności O. K. IX. przeznaczyło 1000 zł. nagrody dla tych hodowców, których gołębie osiągną najlepsze wyniki podczas lotów konkursowych.

Chcąc dać możliwość swym czytelnikom zapoznać się bliżej ze znaczeniem i użyciem gołębi pocztowych „Kresy” w najbliższych numerach podadzą cały szereg artykułów, poświęconych sprawie hodowli, ćwiczeniu i użyciu tych pożytecznych ptaków.

K. Brejdygant

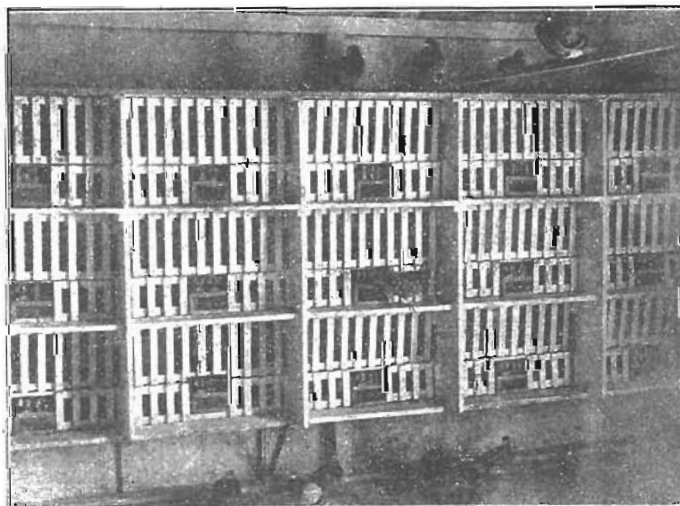
Z końcem marca rozpocznie wychodzić pod kierownictwem redaktora „Kresów Ilustrowanych” p. W. Mondalskiego

nowe pismo codzienne p. t.

„KURJER KRESOWY”

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Tymczasowy adres: Brześć n.B., ul. 3-go Maja 42 od godz. 3—5 popoł. Tel. Nr. 100.



Wnętrze stacji gołębi pocztowych. Cele gniazdowe z tabliczkami na których wypisane są numery gołębi.

HORODYSZCZE.

Horodyszczu, (zniszczonego bardzo przez wojnę światową) położył ks. proboszcz Zienkiewicz. Za jego głównie staraniem, przy pomocy państwowej kościół został odno-

Horodyszcz — Kościół.
(fot. arch. K. Przybyłowski)



Księżycową nocą.

Park tonie w srebrzystej poświacie,
drzących pełen cieni i mar,
ziemią włada jasny, rozlewny,
z dalekich idący gwiazd czar...

Wśród drzew szemrzą nocy melodie,
dusze dnia bojących się snów,
srebrną ścieżką idzie tęsknica,
(tą porą wychodząc na łów).

I tak mi się zdaje, że czeka,
ktoś na mnie za mgłami tych łąk...
że przeszłość wróciła daleka,
serdecznych czas tęsknot i mąk...

R. H. Woynicz.

Okolo 14 km. od Pińska, nad jeziorem i rzeką Jasiołdą leży wioska Horodyszcz. Sama nazwa wskazuje na prastary początek osady. I nic dziwnego, bo położenie obronne na znacznej wyniosłości, woda ułatwiająca komunikację, a zarazem broniąca przystępu, zachęcić musiały ludzi wcześnie do osiedlania się tutaj. Późniejsze badania wydmy znajdującej się obok wioski, dały też rezultaty świadczące o zamieszkaniu jej w czasach przedhistorycznych.

A do historii wprowadził Horodyszcz kaszelan trocki, Karol Ko-

pec, fundując w niem w XVIII wieku, opactwo Benedyktynów, sprowadzonych z Monte Casino. Bogaty to był swego czasu klasztor,

Oprócz znacznych kapitałów posiadał majątki: Kupiatycze, Sosno, Wólkę, Białą i Ciorkowicze, — W r. 1843 rząd rosyjski skonfiskował, a w r. 1864 zamknął klasztor i kościół. — Majątki zostały posprzedawane. — Klasztor został sprzedany i powoli rozebrany na cegłę. Podobno kilka kamienic w Pińsku z tego materiału powstało. — Dopiero w r. 1905, rozbiórka została wstrzymana, co klasztoru już nie uratowało, kościół natomiast ocalał i został zwrócony katolikom.

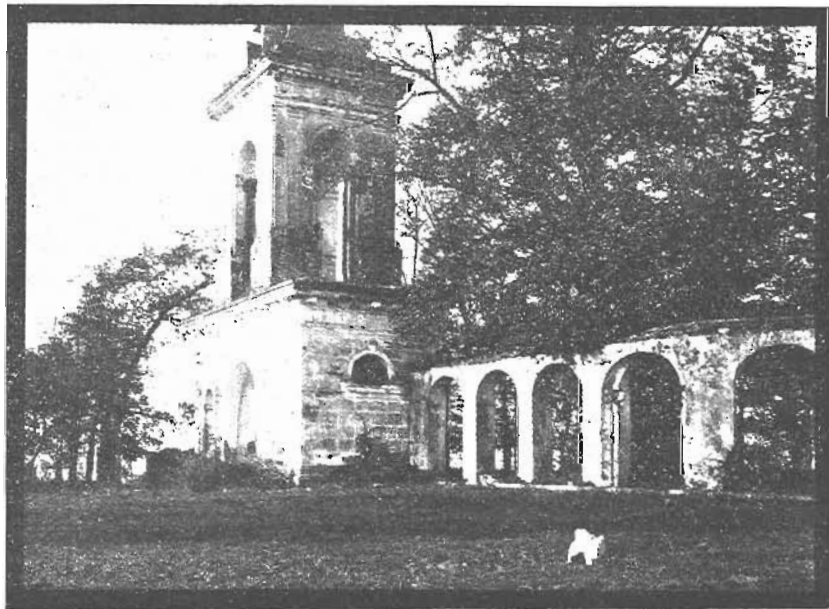
Ogromne zasługi dla ocalenia i następnie odnowienia kościoła w

wiony według planów architektki Kazimierza Przybyłowskiego. Z powodu braku funduszy jednak, dalsze prace zostały wstrzymane. W każdym razie został ocalony kościół, piękny zabytek barokowy, zdobny wewnątrz freskami, których autor jest niepewny. Pochodzą one w każdym razie ze szkoły Pijara Higlia, i są pracą jego, lub pod jego kierunkiem wykonaną. — Odnowiona kompletnie została ciekawa dzwonnica — brama.

Piękne położenie Horodyszcz, klasztor, jezioro, i łatwość dostępu koleją i wodą — czynią zeń pierwszorzędne miejsce wycieczkowe. Przy organizowaniu swych stacji krajoznawczych pamiętać o tem powinno — „Polskie Tow. Krajoznawcze”. *R. Horoszkiewicz.*



Wnętrze Kościoła



(fot. arch. K. Przybyłowski).

Dzwonnica i brama wjazdowa.

JESIENNY KURS PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO D. O. K. Nr. IX.

Praca nad przysobieniem wojskowem młodzieży, prowadzona przez t. z. stowarzyszenia P. W. natrafia bardzo często na duże trudności ze względu na brak środków technicznych i odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów. Pozatem mała stosunkowo ilość godzin, przeznaczonych na wyszkolenie wojskowe w ciągu tygodnia nie pozwala nieraz osiągnąć takiego poziomu wyszkolenia, jaki jest zamierzony.

Dla tego doniosłą rolę w życiu organizacyjnem stowarzyszeń, pracujących na polu wojskowego przysposobienia młodzieży odgrywają t. z. kursy jesienne i zimowe P. W., organizowane rok rocznie przez poszczególne D. O. K.

Kursy te spełniają podwójne zadanie: z jednej strony mają one przygotować tak bardzo potrzebnych stowarzyszeniom instruktorów pracy P. W., z drugiej zaś są doskonałą szkołą uzupełnienia i pogłębienia wiadomości wojskowych, nabywanych przez członków w stowarzyszeniach.

Skoszarowanie uczestników kursu na przeciąg 6-ciu tygodni, poddanie ich pewnym rygorom natury wojskowej, oraz systematyczne ćwiczenia przyczyniają się do tego znakomicie.

Duże znaczenie również posiada moment obywatelsko-wychowawczy na kursach. Wykłady z zakresu nauk o Polsce, ilustrowane przez zbroczami, odczyty o współdzielczości, i wspólne pogadanki wywierają korzystny wpływ na podniesienie ideowego poziomu uczestników.

Jeżeli się zważy, że gros kursistów to element wiejski i rzemieślniczy, znacznie społeczno-obywatelskie tej pracy zarysuje się jeszcze lepiej.

Na terenie O. K. IX. uruchomiony został kurs P. W. z końcem ubiegłego roku, późną jesienią — w Łukowie. Organizację kursu powierzono 35 pp. Ogółem wzięło udział w kursie 72 uczestników, wśród których przeważał element wiejski. Procent młodzieży rzemieślniczej był niewielki. Najwięcej kandydatów dostarczyły oddziały związku strzeleckiego, następnie związki młodzieży wiejskiej. Z środowisk organizacyjnych reprezentowane były: Łuków, Siedlce, Brześć n/B., Biała i Bielsk Podlaski. Kierownictwo kursu objął oficer inspekcyjny P. K. U. Łuków kpt. Adamski; Opiekę

nad kursem sprawował dowódca 35 pp., ppulk. Nowakowski.

Praca na kursie prowadzona była trybem wojskowym.

Wychowanie fizyczne ograniczyć się musiało ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne do systematycznego przerabiania lekcji gimnastyki i objaśniania zasad lekkiej atletyki. Z gier sportowych uprawiano dość często piłkę nożną.

Właściwe działy pracy wojskowej, jak strzelanie, wyszkolenie bojowe, służba polowa opanowane zostały przez uczestników w sposób zupełnie zadawalniający.

Dział pracy oświatowej przechodzono na kursie w codziennych wykładach z zakresu historii, geografii Polski oraz współdzielczości. Wykłady często były ilustrowane przez zbroczami. W czasie trwania kursu demonstrowano uczniom specjalnie dla nich sporządzony film pod tytułem „Bolszewicy“, prócz tego zaś praktycznie pokazano im przebieg akcji amatorsko-teatralnej z objaśnieniem reżysera

miejskowego kółka dramatycznego, co miało na celu zaznajomienie uczniów z techniką organizowania i przeprowadzania przedstawień amatorskich.

Zachowanie się uczniów na kursie i dyscyplina nie pozostawiała nic do życzenia. Uczniowie uczyli się chętnie i pilnie, okazując duże zainteresowanie dla nauk wojskowych.

Pod koniec kursu był przeprowadzony egzamin przez specjalną komisję egzaminacyjną 35 pp. Kurs ukończyło 61 uczestników, z czego 49-ciu kurs stopnia pierwszego, a 12-tu stopnia II. a.

Otwarcie i zakończenie kursu odbyło się bardzo uroczystie w obecności przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, samorządowych, szkolnych oraz organizacji społecznych. W dniu zamknięcia kursu, które odbyło się dnia 20.XII. 24 r., po uroczystym nabożeństwie i okolicznościowym przemówieniu miejscowego proboszcza odbyła się przed dowódcą 9 D. P.



Horodyszcze — Wnętrze kościoła.



Uczestnicy kursu P. W. w Łukowie z dcą 9 dywizji piechoty gen. bryg. Trojanowskim, dcą 35 pp. Nowakowskim oraz z instruktorami.

gen. bryg. Trojanowskim defilada absolwentów kursu, która wypadła doskonale.

Zainteresowanie się miejscowego społeczeństwa kursem było wcale znaczne. Szczególnie pod-

nieść należy bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę oświatową na kursie jaką prowadziło grono miejscowych profesorów. (Prof. Liskowski Włodzimierz p. Adamska Izabela i p. Wajszczuk Józef).

Wyzyskanie należyte absolwentów jesiennego kursu P. W. dla pogłębienia i rozszerzenia pracy będzie jednym z najbliższych zadań stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych. *T. Kawalec.*

ANGLIK O KRESACH.

Londyński korespondent „Świata” p. Stefan Kleczkowski ogłasza rozmowę, jaką odbył niedawno ze znanym angielskim pisarzem i podróżnikiem p. Stephen Grahamem, który dopiero co wrócił z podróży po krajach sąsiadujących z Rosją sowiecką. Rozmowa ta, z której przytaczamy wyjątki dotyczące „Kresów Wschodnich”, jest w każdym razie wyrazem tych poglądów, jakie o Polsce panują w angielskich sferach najbardziej uświadomionych i najbardziej nam życzliwych. Jako taka zaś, bez względu na to, co w niej jest miłe lub nie miłe, zasługuje na zapoznanie się z nią.

„Zapytany przeze mnie o wrażenia z Polski, posadził mnie p. Graham naprzeciw wesołym ogniom buchającego komina i poczęstawszy papierosem, jał rozprawić o swej niedawno odbytej podróży, której opis drukował w „Timesie”.

Zaznaczył na wstępie, że doznał korzystnego wrażenia, stwierdzając postępy, jakie Polska uczyniła od lat 4-rech we wszystkich niemal gałęziach swego życia narodowego.

P. Graham jednak jest zdania, że w chwili obecnej Polska stoi jeszcze wobec trudności i niebezpieczeństw, z którymi należałoby się jak najrychlejszym uporać, ażeby mógł korzystać z poprawy w innych dziedzinach.

Dla obiektywnego obserwatora, pierwsza rzecz, jaka się rzuca w oczy w stosunku do Polski, to jej trudne geograficzne położenie. Wyssuwa ono problem obrony granic, nie posiadających naturalnych strategicznych zabezpieczeń. Następny punkt, to jej obecny stosunek do Rosji Sowieckiej i Niemiec. Dalej wreszcie sprawa strategicznie trudnego do utrzymania korytarza Pomorskiego oraz nieporządek i pomyłki w administracji naszych Kresów Wschodnich.

Omawiając sprawę Kresów, zauważył p. Graham, że najciekawszym objawem jest wojna podjazdowa prowadzona przez bandy bolszewickie rekrutowane bądź z mal-kontentów obecnego systemu z jednej i drugiej strony granicy, bądź

z szumowin społecznych, które w tem „metier” znajdują ujście dla swej fantazji przy lekkim choć ryzykownym zarobku; że są one organizowane przez władze sowieckie dowodzi fakt znajdowania przy nich podczas obław amunicji i karabinów pochodzenia sowieckiego. Dotychczasowy system obrony nie wydaje się panu Graham wystarczającym.

Większość złoczyńców ucieka, mimo, że Kresy nasze roją się od policji konnej i pieszej oraz detektywów.

W mniemaniu p. Grahama, zresztą bardzo ryzykownem, wschodnie prowincje Rzeczypospolitej są zaludnione przez Rosjan, lub ludność pochodzenia rosyjskiego oraz żydów, których jest tam ogromna ilość. Administracja Kresów jest wadliwa, ponieważ rząd polski prowadzi zbyt intensywną kampanję polonizacyjną(?) jatrzącą element lokalny(?), co oczywiście czyni go podatnym dla agitacji komunistycznej(???). Napady band bolszewickich utrzymują ludność w naprężeniu i fermentie, który się wyraża w upadku zaufania do władz miejscowych(???).

P. Graham nie tai, że doznał wrażenia, iż na Kresach wschodnich autorytet władz polskich nie jest dość silny, zaś polityka rządu niedość konsekwentna. Oprócz tego księża katolicycy rzekomo zbyt gorliwie pragną nawracać żywioł miejscowy na wiarę katolicką i posłu-

gują się w tym celu władzami lokalnymi. Droga do naprawy sytuacji na Kresach leży, zdaniem p. Grahama, we wzmacnianiu i ulepszeniu polskiego aparatu administracyjnego, który musi łączyć autory-

tet z taktem, obowiązkowością i tolerancją, jednocześnie zaś dawać przykład dyscypliny, sprawiedliwości i porządku przy wstępie do korupcji i łapownictwa. Dobry przykład, dobre szkoły i instytucje samorzą-

dowe, ład i dyscyplina przy poprawie warunków ekonomicznych, oto główne zalety, które powinny cechować naszą administrację na Kresach celem urabiania miejscowej ludności na lojalnych obywateli kraju.

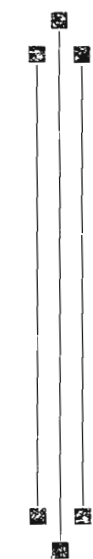
NASZE SZKOŁY: GIMNAZJUM PRYW. LEWICKIEGO w BRZEŚCIU n/B.

Wkrótce, w rok niecały po wojnie, gdy na gruzach i ruinach Brześcia zaczęło znowa budzić się nowe życie, gdy zaczęto krzątać się na każdym polu pracy, odbudowując ze zgliszcz co się odbudować dało, kładąc fundamenta pod nowe odrodzone życie polskie, w tym czasie z troski o przyszłość nowego w Polsce pokolenia powstało ośmioklasowe polskie prywatne gimnazjum męskie w Brześciu n.B.

Założenie szkoły było koniecznością. Jeden zakład państwowy polski w Brześciu nie mógł przegarnąć wszystkiej polskiej lub pragnącej w polskim języku pobierać naukę młodzieży. Pozostałe szkoły posługiwały się językiem wykładowym niepolskim, jak zresztą w tym czasie większość szkół prywatnych na Polesiu.

Gimnazjum p. Lewickiego, którego pierwszych 7 klas otwartych zostało we wrześniu 1922 r. było pierwszą polską prywatną szkołą średnią w Brześciu, a jedną z pierwszych na Polesiu.

Trudności z jakimi od pierwszej chwili spotkało się uruchomienie zakładu zdawały się nie do zwalczania. Odrestaurowanie zrujnowanego budynku, brak mieszkań dla nauczycieli, zdawały się być najtrudniejszymi szkopułami, nie



Gmach gimnazjum

mówiąc już o reszcie przeszkód, które jakby piętrzyły się na sobie.

Ostatecznie, po zwalczeniu przeciwności, od połowy września 1922 rozpoczęła się normalna nauka, przy wysiłku grona nauczycielskiego i życzliwym poparciu władz szkolnych — uwieńczona rezultatem tak pomyślnym, jak przyznanie zakładowi reskryptem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego praw publiczności kategorii A.

W następnym roku szkolnym — zakład liczył już pełnych 8 klas. Odbyła się pierwsza matura; pierwsi wychowankowie opuścili mury szkolne.

Szkoła, ukończywszy okres gruntowania się, stanęła na drodze dalszego rozwoju, w tem przeświadczeniu, że jak przy założeniu była, tak i nadal jest ważną, nieodzowną placówką polskości na Kresach, stawiającą sobie zadanie nie tylko uczenia ale wychowania przyszłych obywateli Polski. *er.*



dyr. P. Lewicki.



Grono nauczycielskie.

SPRAWY KRAJOZNAWCZE

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO (ODDZIAŁ POLESKI).

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia odbytego dnia 20 stycznia 1925 w lokalu Klubu Obywatelskiego o godz. 7 wiecz.

Na porządku dziennym:

1) wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie sekretarza Zarządu z dotychczasowej działalności Oddziału, 3) referat inż. Librowicza p. t. „Czy Polesie warte jest uwagi“, 4) powołanie do życia nowych Komisji, 5) przyjęcie nowych członków i wydanie legitymacji członkom dotychczasowym, 6) wolne wnioski.

Po zagajeniu W. Zgromadzenia przez prezesa p. inż. Księżopolskiego oświadczeniem, że młode Towarzystwo rozwija się pomyślnie, a tymczasem stało się potrzebą kulturalną społeczeństwa brzeskiego, z którym należy utrzymywać stały kontakt, obrano przewodniczącym zgromadzenia p. inż. Radzikowskiego. Po odczytaniu porządku dziennego zabrał głos sekretarz Tow. p. inż. Królikiewicz i zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu.

Pierwszą troską Zarządu było ukonstytuowanie się w poszczególne komisje i nawiązanie kontaktu z Pol. Tow. Kraj. w Warszawie i Poleskiem Tow. Kraj. w Pińsku, a pozątem sprawienie potrzebnych ksiąg, materiałów piśmiennych i pieczęci. Wysłano 90 pism a otrzymano 2. Wydrukowano 500 sztuk deklaracji i 200 legitymacji członkowskich. Oddział liczy 51 członków, z których 40 uiszczyło składki za I półrocze 1925 r. Członkowie Zarządu odbyli 4 posiedzenia, z których sprawozdania zostały podane do publicznej wiadomości w poprzednim numerze „Kresów Ilustrowanych“, i wypowiedzieli się z całym szeregiem wniosków. Wnioski te zostały w czyn wprowadzone. Utworzono 2 Komisje a mianowicie: Komisję wycieczkową złożoną z 3-ch członków i Komitet redakcyjno-odczytowy złożony z 4 członków zarządu. Członkowie wymienionych Komisji mają prawo kooptowania do swego składu i ludzi chętnych do pracy a stojących poza Oddziałem.

Dla uzyskania materiałów krajoznawczych Polesia zwrócono się do wszystkich instytucji, urzędów

i osób prywatnych z prośbą o nadsyłanie na ręce sekretarza Oddziału potrzebnych danych.

Do wygłoszenia odczytów zaproszono profesorów: p. Wysłoucha z Kobrynia i Horoszkiewicza z Pińska. Zwrócono się również do Magistratu miasta Brześcia z prośbą o udzielenie odpowiedniej sali dla zawiązać się mającej filji muzeum Polesia w Brześciu.

Nawiązano kontakt z miesięcznikiem „Poland“, wychodzącym w New-Jorku a zajmującym się propagandą kultury Polski za granicą. Celem zapoznania obywateli Polski z Polesiem, postanowiono jeden numer „Ziemi“ (organ Pol. Tow. Krajozn. w Warszawie) wypełnić wiadomościami o kulturze Polesia i różnych jej dziedzin.

Po sprawozdaniu sekretarza wygłosił zajmujący odczyt p. inż. Librowicz pod tytułem „Czy Polesie się warte jest uwagi“ uzupełniony dłuższem przemówieniem p. Bienkiewicza, który nawiązał do dzieł literackich traktujących o Polesiu (Kraszewski, Syrokomla, Wincenty Pol, Rodziewiczówna, Weyssenhoff) i ulotnych artykułów archeologicznych i zaproponował utworzenie Komisji muzealnej, propagandowej i monograficznej.

Utworzenie tych Komisji przekazano Zarządowi Oddziału.

Po referatach odbyła się krótka dyskusja poczem Walne Zgromadzenie zamknięto.

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu odbytego dnia 12 lutego 1925 r.

Na porządku dziennym było: 1) Sprawozdanie sekretarza i skarbnika, 2) Odczytanie nadesłanych pism, 3) ustalenie daty odczytu p. prof. Horoszkiewicza pt. „Krótki rys dziejów Polesia“, 4) rezygnacja sekretarza p. inż. Królikiewicza i wybór nowego sekretarza.

Przewodniczy prezes inż. Księżopolski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu i Walnego Zgromadzenia i przyjęciu ich do zatwierdzającej wiadomości sekretarz zdał sprawozdanie ze spraw bieżących Oddziału i oświadczył, że wszystkie dotąd powyższe

uchwały zostały w czyn wprowadzone. Wysłano 92 pism czyli razem od początku 121 a otrzymano 5 czyli razem od początku 6; do publicznej wiadomości podano sprawozdania z trzech posiedzeń Zarządu w organie Oddziału, dalsze sprawozdania będą regularnie redakcji „Kresów Ilustrowanych“ przesyłane.

Oddział liczy obecnie 68 członków, z których 52 uiszczyło wkładki i tym wydano legitymacje. Archiwum Oddziału zostało zapoczątkowane i liczy obecnie 9 numerów.

Odczyt p. inż. Librowicza p. t. „Czy Polesie warte jest uwagi“ został umieszczony w „Kresach Ilustrowanych“.

Dnia 25 stycznia urządzono wycieczkę do Twierdzy celem zwiedzenia zabytków architektonicznych starego miasta Brześcia z przed 100 lat. Przy wspaniałej pogodzie udział w wycieczce wzięło 120 osób. Wyjazd nastąpił samochodami z pod gimn. Traugutta. Wycieczka trwała od godziny 13-ej do 18-ej.

Odczytano pisma nadesłane od Magistratu m. Brześcia, od d-ra Orłowicza i p. Horoszkiewicza. Magistrat uzależnił udzielenie sali na muzeum od uzyskania odpowiedniego lokalu dla swojej biblioteki. Dr. Orłowicz referent turystyki przy M. R. P. doniósł, że legalizacja Oddziału przekazana została Radzie Krajoznawczej, zaś statuty zostaną wnet nadesłane po ich uzupełnieniu zmianami, jakie zasły w międzyczasie. Termin odczytu prof. Horoszkiewicza ustalono na dzień 7 marca w zależności od tego, czy prof. Horoszkiewicz na ten dzień się zgodzi.

Wstęp na odczyt, który odbędzie się w sali Gimn. Traugutta, ustalono na 2 zł. dla pierwszych 4-ch rzędów i na 1 zł. dla dalszych. Uczniowie płacą 50 groszy zaś członkowie Oddziału 50 proc. cen ustalonych.

Po sprawozdaniu sekretarza, sprawę ze stanu Kasy zdał skarbnik p. Łopatyński.

Do kasy wpłynęło 245.30 gr. a wydano 187.65 zł. Gotówka w kasie wynosi 57.65 zł. Wycieczka do Twierdzy przyniosła czystego dochodu 21 złotych.

Rezygnację sekretarza p. inż. Królikiewicza, który ma niebawem

objąć postereunek architektury rejonowego w Sarnach, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. W uznaniu jego zasług, położonych dla dotychczasowego rozwoju Towarzystwa i organizacji sekretariatu, na wniosek prezesa oddziału, zarząd wyraził p. inż. Królikiewiczowi szczere uznanie i podziękę za sumienną i gorliwą pracę a zarazem uproszono go, ażeby czynności sekretarza prowadził aż do chwili swego odjazdu.

W miejsce inżyniera Królikiewicza Zarząd obrał sekretarzem inż. Librowicza.

Na zakończenie posiedzenia uchwalono nawiązać kontakt z prof. Ptaszyckim, geologiem państw. instytutu geologicznego w Warszawie i prosić go o odczyt.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KOMUNIKATY.

Wycieczka krajoznawcza.

Zapowiedziana na dzień 1 b. m. a odłożona aż do ustalenia się pogody, wycieczka krajoznawcza do Wystycz, Janowa i Białej, odbędzie się dnia 15 b. m. w niedzielę. Punkt zborny przed gimnazjum im. Traugutta. Odjazd samochodami punktualnie o godz. 8-ej rano. Powrót o 8-ej wieczorem.

Celem wycieczki jest zwiedzenie okolicy i zabytków architektonicznych, stadniny państwowej i fabryki aeroplanów.

Członkowie i ich rodziny płacą po 5 zł., tytułem zwrotu kosztów podróży. Obiad w kasynie fabryki aeroplanów w cenie 120 gr.

Zgłoszenia przyjmuje skarbnik Towarzystwa p. Łopatyński, w Okr. Dyr. Rob. Publ., ul. Krzywa Nr. 21 w godz. urzędowych do dnia 12-go b. m.

Odczyt prof. Horoszkiewicza.

Zapowiedziany odczyt p. Horoszkiewicza pod tytułem „Krótki rys dziejów Polesia“, odbył się dn. 9-go marca rb. W następnych numerze zapoznamy czytelników z treścią tego interesującego wykładu.

Ulgi taryfowe.

Zarząd Oddziału Brzeskiego Towarzystwa Krajoznawczego na Okręg Poleski podaje do publicznej wiadomości, że Oddział w razie urządzania wycieczek krajoznawczych polskimi kolejami państwowymi ma prawo do ulg taryfowych na przejazd pociągami osobowymi i mieszanymi, o ile ilość wycieczkowiczów wyniesie nie mniej niż 30 osób.

Ponieważ sezon wycieczkowy rozpocznie się z wiosną, wskaza-

na jest rzeczą jaknajrychlejsze za pisywanie się w poczet członków zwyczajnych wymienionego Towarzystwa.

Wpisowe na członka wynosi 1 zł., a wkładka półroczna 3 zł. Zgłaszać się należy u skarbnika Oddziału p. Łopatyńskiego w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych (Krzywa 21).

Ulgi taryfowe wynoszą: dla przejazdu klasą trzecią, opłata biletu klasy czwartej; dla klasy drugiej opłata biletu klasy trzeciej.

„Ziemia“.

Miesięcznik krajoznawczy, ilustrowany, mający dziesiąty rok swego istnienia, wydawany przez Polskie Tow. Krajoznawcze w Warszawie, bogato ilustrowany, daje możliwość zapoznania się z przyrodą i kulturą całej Polski i jej poszczególnych dzielnic.

Prenumerata kwartalna 3 zł., półroczna 6 zł., roczna 12 zł. Numer pojedynczy 1 zł. Członkowie P. Tow. Krajozn. otrzymują 10 proc. zniżki. Za przesyłkę dolicza się 50 gr. kwartalnie.

Zgłaszać się należy i prenumeratę składać u skarbnika Oddziału Brzeskiego p. Łopatyńskiego (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych Krzywa 21). Egzemplarze próbne oglądać można u sekretarza Oddziału.

NOWE KSIĄŻKI I WYDAWNICTWA.

DZIEJE WAWELU.

Z pod pióra prof. Stanisława Windakiewicza wyszła książka, jakiej brak oddawna dawał się odczuwać.

Książka stanowiąca pierwszą poważną, niemniej niesłychanie interesującą, taką, że czyta się ją z zapartym oddechem, monografię wawelskiego zamku i katedry. A potem wraca się do tej książki raz drugi i trzeci — zwłaszcza, gdy się Wawel zna bodaj pobieżnie. Ale kto Wawelu nie zna, a zamierza go naocznie poznać, z pożytkiem i przyjemnością weźmie jego dzieje do ręki... Po tym wstępie zupełnie inaczej wydadzą mu się odnawiane, do dawnej świetności przywracane mury.

A opracowane są dzieje bardzo szczegółowo. Na 223 stronach opowiada nam autor najpierw legendę wawelską; poczem wraz z

nim przenosimy się przez próg historii (wieki XI i XII) i kolejno przechodzimy 3 wieki świetności Wawelu (XIV, XV i XVI), będące zarazem czasem świetności Polski przedrozbiorowej, poczem następują 3 wieki opuszczenia Wawelu, w czem 72 lat austriackiej niewoli...

Streszczać książki niepodobna. Trzeba tylko stwierdzić jasność i żywość opowiadania oraz bogactwa historycznego, kulturalnego i literackiego oraz artystycznego materiału, ugrupowanego tak umiejętnie, że mimo obfitości szczegółów całość przedstawia się jasno i wyraźnie.

Dzieje Wawelu wyszły nakładem „Krakowskiej Spółki wydawniczej“ jako 8 tom bardzo starannie redagowanej „Biblioteki historycznej“.

„TRÓJMIAN KWADRATOWY.“

Uczniowie klas wyższych naszych

szkół średnich, zwłaszcza abiturjenci, otrzymali nowy, bardzo pożyteczny podręcznik pt. „Trójmian kwadratowy i dyskusja zagadnień drugiego stopnia“, w układzie p. Feliksa Straszewskiego. Jak pisze autor: „Komu zależy na tem, aby zagadnieniom analitycznym towarzyszyła jednocześnie interpretacja geometryczna, może, po zaznajomieniu się z treścią paragrafów od 1 do 5, przejść następnie do 9 i 10. W ten sposób poznawszy wykres funkcji drugiego stopnia, można już będzie uwzględniać interpretację geometryczną przy odpowiednich zagadnieniach, zawartych w §§ od 1 do 8, do czego pomocnym znów będzie 12“

Podręcznik ten może oddać dużą usługę uczniom. Obszerny zbiór przykładów i zagadnień w układzie metodycznym daje pole do celowych ćwiczeń maturalnych, gdyż materiał ten został zaczerpnięty z

tematów nadsyłanych szkołom przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Książkę tę wydała zasłużona firma wydawnicza „Książnica Atlas“, zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze.

*

Nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły następujące nowe wydawnictwa: „d'Abancourt Helena“ KRAKÓW i OKOLICE przewodnik z 49 ilustr. w tekście i mapką. Przewodnik niniejszy zawiera krótką historię miasta, rozdział o stylach zabytków Krakowa, wiadomości o uroczystościach, zwyczajach i obchodach krakowskich, wreszcie informacje, dotyczące samego zwiedzania, wraz z alfabetycznym wykazem rzeczowym, spisem ulic, ilustracją i mapką orjentacyjną. Pewne zmiany, jakie autorka przeprowadziła w ogólnie przyjętym sposobie układania przewodnika, wpływają korzystnie na jego wartość praktyczną.

Brodowski Feliks i Brodowska Teofila „KOBIETA W RODZINIE“, szkic moralności praktycznej naszych matek. Książka ta jest drogowskazem dla społecznej kobiety polskiej. Ustala ona zdrowe, niewzruszalne podstawy jej życia, we wszelkich jego przejawach. Dziełko poprzedza wstęp napisany

przez Feliksa Brodowskiego, a zawierający wiele głębokich i oryginalnych myśli, dotyczących wewnętrznego życia jednostki i społeczeństwa.

Bystron Jan St. „HISTORIA W PIEŚNI LUDU POLSKIEGO“. Zbiorek ten zawiera kilkanaście pieśni, które przechowały się w tradycji ludowej do dnia dzisiejszego. Dowiadujemy się z niego, jakie wypadki, wzgl. osoby lud nasz żywiej poruszały, jakie zajmował wobec nich stanowisko, oraz jak daleko sięga jego pamięć. Obok cennych uwag krytycznych, znajdujemy w książce prof. Bystronia wiele wiadomości, dotyczących historii w pieśni ludu wogóle, twórców tych pieśni, wspomnień przeszłości w pieśniach obrzędowych, oraz przypisy.

Kondratowicz Ludwik „URODZONY JAN DĘBORÓG i SZKOLNE CZASY“. Niniejsze wydanie obu utworów Syrokomli, zawarte w tomiku 8-m „PISARZY POLSKICH i OBCYCH“, opiera się na pierwodrukach. Oba poematy zaopatrzone są w szczegółowe objaśnienia i analizy krytyczne pióra Juliana Krzyżanowskiego. Jak cała biblioteczka „Pisarzy Polskich i obcych“, tak i ten tomik stanowi wzorowe wydawnictwo pedagogiczne.

PRACOWNIA FIZYCZNA I CHEMICZNA W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Dobrze jest korzystać z doświadczeń światłych ludzi. Zaoszczędza się energię i osiąga od razu bez straty czasu i pieniędzy zamierzony cel czy przedmiot. Zagranicą nim kto weźmie się do zrealizowania jakiegoś planu, dobrze pozna, co zrobili już poprzednicy w tej materii. U nas bywa inaczej. Każdy lubi zaczynać od nowa. Jest to nad wyraz smutne i świadczy o naszej nieumiejętności pracy.

Ukazała się książka prof. Wł. Michalskiego p.t. „Pracownia fizyczna i chemiczna“. Na treść jej składają się trzy obszernie informacyjne rozprawki p. t. organizacja nauczania fizyki i chemii w szkole średniej, urządzenie pracowni fizycznej i chemicznej oraz technika doświadczalna. Książka ta, jako informator, jest nieoceniona, gdybyż chcieli nią zainteresować się nasi nauczyciele fizyki i chemii. W szkołach średnich, szczególnie na prowincji, jeżeli chodzi o urządzenie pracowni fizycznej czy chemicznej, nie mamy się czem pochwalić. Sprawy te są traktowane zbyt indywidualnie.

Dodać należy, iż podręcznik prof. Wł. Michalskiego wydała zasłużona dla naszego szkolnictwa „Książnica Atlas“

*

Miesięcznika „SZTUKI PIĘKNE“ Nr. 5 z dnia 15-go lutego 1925 r. pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1) Wystawa zbiorowa prac Jacka Malczewskiego (napisał prof. dr. Leon hr. Piniński), 2) O „głowach“ ze stropu sali poselskiej na Wawelu (napisał prof. dr. Henryk Kunzek), 3) Paul Cézanne (napisał Maurice Denis), 4) Sztuka polska w powojennej dobie (napisał Mieczysław Treter), 5) Kronika artystyczna. Numer ten zdobią 2 kolorowe plansze i 4 rotograviury z obrazów J. Malczewskiego, tudzież 62 reprodukcji w tekście. Zajmująca treść i niezwykle bogata część ilustracyjna czynią ten numer bardzo interesującym. „Sztuki Piękne“ zdobyły sobie już wielką poczytność, przyczem wielką także ich zaletą jest punktualność, z jaką się ukazują. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

OGŁOSZENIE

Na mocy rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dnia 23-go grudnia 1921 r. (Dziennik Ustaw RP. Nr. 6 poz. 34) wprowadzona została w życie na terenie Województwa Poleskiego Ustawa z dn. 23 czerwca 1921 r. (Dz. Ust. R.P. № 64 poz. 365)

o przymusie ubezpieczenia budynków od ognia

W myśl tej ustawy i zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 października 1924 r. (Dz. Ustaw R.P. № poz. 862).

1) każdy właściciel nieruchomości obowiązany jest ubezpieczać od ognia swoje budynki w wysokości obowiązującego szacunku, ustalonego przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych;

2) ponieważ obowiązujący szacunek jest niższy od rzeczywistej wartości budynków, przeto każdy ma prawo żądać podwyższenia sumy ubezpieczenia do rzeczywistej wartości budynków.

W każdym z powyżej podanych wypadków, 2/3 sumy musi być ubezpieczone w Polskiej Dyрекcji Ubezpieczeń Wzajemnych, a 1/3 może być ubezpieczona w P. D. U. W. lub w innym zakładzie ubezpieczeniowym.

O życzeniu ubezpieczenia budynków w 1/3 części na rok 1926 w prywatnym zakładzie ubezpieczeniowym, właściciel nieruchomości obowiązany jest zawiadomić Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych za pośrednictwem Inspektora Wojewódzkiego Brześć n/B ul. Dąbrowskiego 65, lub inspektorów powiatowych w terminie do dnia 1 listopada 1925 r.

O życzeniu podwyższenia sumy ubezpieczenia budynków ponad sumę obowiązkowego oszacowania, można składać podania (bez opłaty stemplowej) w każdym czasie pod adresem wyżej wymienionych inspektorów Polskiej Dyрекcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Polska Dyрекcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

ODDZIAŁ POLESKI

BRZEŚĆ n/B., ulica DĄBROWSKIEGO № 65. Tel. № 5 55

Podwójny (6 i 7)

nr. „Kresów Ilustrowanych“

wyjdzie z początkiem kwietnia w objętości 32 stron poświęcony prawie w całości odbudowie i rozbudowie województw wschodnich. Na ten dział złoży się kilka artykułów i kilkadziesiąt ilustracji. Ponadto znajdzie się w tym nrze szereg bogato ilustrowanych artykułów aktualnych.

Dwieście egz. tego nru zostanie odbitych na papierze kredowym jako specjalnie ozdobne albumowe wydanie.

W drugim kwartale 1925 r. ukaże się

KSIĘGA ADRESOWA POLESIA

**dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł, Rolnictwa
wraz z Informatorem Urzędowym**

Będzie
to pierwsza wielka

Księga Adresowa

całego Polesia

z szczególniejszem uwzględnieniem
miast Brześcia, Pińska i innych
powiatowych.

CENA W PRZEDPŁACIE 5 ZŁ.

za tom objętości zwyż 300 str.

ZAMÓWIENIA

na Księgę oraz ogłoszenia do wszystkich jej działów

przyjmuje

Wydawnictwo „KRESÓW ILUSTROWANYCH”

**BRZEŚĆ nad BUGIEM, ul. 3 Maja 42,
telef. 100.**

SKOROWIDZ BRZESKI

zawierający:

Kalendarz na lata 1925/26

Wykaz ulic i placów

Spis władz i urzędów

Adresy według zawodów

Dział handlowo-przemysłowy

Spis abonentów telefonów

Spis stowarzyszeń

i związków

Rozkład jazdy kolejowej

i t. d. i t. d.

Będzie

**to PIERWSZE KOMPLETNE
wydawnictwo tego rodzaju.**

Cena w przedpłacie 1 zł. 50 gr.

za książkę objętości około 160 str.

Zamówienia na „Informatora”

oraz ogłoszenia do niego

przyjmuje wydawnictwo

„KRESÓW ILUSTROWANYCH”

**Brześć n.B., ul. 3 Maja 42,
telefon 100.**

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

„ORJON”

OFICERÓW REZERWY, OCHOTNIKÓW I INWALIDÓW

S-ka z ogr. odp.

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 43.

Oddział w Brześciu n.B.

PIOTROWSKA Nr. 3. — Telefon Nr. 63.

KUPUJE

wszelkie ziemiołody i pasze

STOWARZYSZENIE
„OŚWIATA NA KRESACH”

W BRZEŚCIU nad BUGIEM

Centrala Steckiewicza 12

Filja Steckiewicza 2

Posiada bogato zaopatrzone działy:

KSIĘGARNI WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH NAUKI.

DZIAŁ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH. Papiery wszystkich gatunków, wielki wybór przyborów kancelaryjnych.

Wylączne przedstawicielstwo MARMURÓW KIELECKICH

Wszystkie zamówienia na prowincję wykonuje się szybko i dokładnie.

Biblioteki i kooperatywy mają specjalny rabat.

WAŻNE DLA PRZYJEZDNYCH.

**KINO
SPOŁECZNY**

wyświetla stale najgłośniejsze filmy

BRZEŚĆ n.Bug.

ul. 3 Maja 38.

OGŁOSZENIE.

Poleska Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Brześciu n.B. ogłasza niniejszem konkurencję na:

1) Zasypanie w trzech miejscach przerw grobli z umocowaniem skarp o łącznej długości 78 m. b. na 141 i na 140 km. drogi Nr. 4/12 (odcinek Łachwa—Dawidgródek) w powiecie Łuninieckim.

2) Budowę drewnianego mostu o długości 23 m. przez rz. Prypiatkę pod Sytyckiem na drodze Nr. 5 w powiecie Stołieckim.

2a) Budowę drewnianego mostu o długości około 57 m. b. przez odnogę rz. Horyń w Dawidgródku na drodze Nr. 5 w pow. Stołieckim.

3) Budowę drewnianego mostu o długości 150 m. b. przez rz. Stuchód pod Lubieszowem wraz z usypaniem dojazdów na drodze Nr. 5/2 w pow. Pińskim.

3a) Budowę mostu przez kanał Ogińskiego droga Nr. 4/10.

4) Budowę drewnianego mostu o długości 21 m. przez rzekę Muchawiec w Prużanach na drodze Nr. 3/8.

4a) Budowę drewnianego mostu o długości 15 m. przez rzekę Kreczet w Berezie Kartuskiej na drodze Nr. 4 w pow. Prużańskim.

5. Budowę drewnianego mostu przez rz. Osipówkę o długości 24 m. na drodze Nr. 4/8 w pow. Kobryńskim.

6) Budowę 20-tu drewnianych mostów o długości od 2, 5, do 4, 5, m. na odcinku drogi Nr. 4/10 od 6 km. do 56 km. włącznie w pow. Kossowskim.

Osoby ubiegające się o roboty powyższe winny do godziny 12-ej dnia 21.III.1925 r. złożyć do Dyrekcji ofertę ze wskazaniem poszczególnych sum (z uwzględnieniem wszystkich robót pomocniczych, jak budowa w razie konieczności prowizorycznego objazdu, rusztowań, ewent. oczyszczenia koryta rzeki pod mostem dla zabicia pali i t.d.) za które podejmują się dokonania robót wymienionych w punktach: 1, 2, 2a, 3, 4, 4a, 5 i 6.

Dla każdego z tych punktów winna być podana oddzielna suma w jednej ofercie.

Termin ukończenia budowy mostu na Stuchodzie — I.VIII-rb.

Przed podaniem oferty należy złożyć w Brzeskiej lub Innej Kasie Skarbowej wadium w wysokości 2 proc. od ogólnej sumy, wymienionej w ofercie w gotówce, lub w papierach wartościowych, określonych przez Ministerstwo Skarbu według kursu, obowiązującego w dniu złożenia, które, w razie nieprzyjęcia oferty zostanie zwrócone w terminie tygodniowym.

Oferta, w której zadeklarowane sumy mają być dokładnie cyfrowo i słownie oznaczone, winna być wraz z kwitem na wpłacone wadium złożona w zapieczętowanej kopercie z nadpisem „Oferta na budowę mostów”.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo oddania wyżej wskazanych robót z wolnej ręki, niezależnie od wyniku postępowania licytacyjnego.

Do konkurencji będą dopuszczone firmy, które przedłożą dowody wykonania większych robót budowlano-inżynierskich.

Tekniczne warunki, projekty i kosztorysy są do obejrzenia w Oddziale Drogowym Dyrekcji od dnia 2. III. r. b. (godziny 12-14).

Poleska Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych.

CENY ZA OGŁOSZENIA W ZŁOTYCH POLSKICH

STRONA	I/1	I/2	I/4	I/8	I/16
I OKŁADKA	360.—	180.—	90.—	45.—	23.—
II	240.—	120.—	60.—	30.—	15.—
III	240.—	120.—	60.—	30.—	15.—
IV	300.—	150.—	75.—	40.—	20.—
Tekstowa	360.—	180.—	90.—	45.—	24.—

STRONA OPISOWA: 360 ZŁ. — FOTOGRAFJE I KLISZE na rachunek klienta. Za wiersz wysokości 1 milimetra, szerokości 1 spacji tekstowej: KRONIKA TOWARZYSKA, NEKROLOGJA I KOMUNIKATY za 1 mjm 60 groszy. PIERWSZA STRONA tekstowa za 1 mjm 1 zł. 50 gr. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ przyjmują:

Administracja „KRESÓW” w Brześciu n.B. ul. 3-go Maja 42 — (odwarta od 3—5 popoł.) telefon 100.

W kraju wszystkie księgarnie i ważniejsze biura dzienników.

CENA PRENUMERATY: W kraju (z przesyłką pocztową): rocznie 24 zł., półrocznie 12 zł., kwartalnie 6 zł.

Zagranicą podwójnie. — Numer pojedynczy 1 zł.